

BIAŁORUSKIE MSW POTWIERDZA ŚMIERĆ DEMONSTRANTA

Noc z poniedziałku na wtorek w stolicy Białorusi Mińsku znów była niespokojna po niedzielnych wyborach prezydenckich, które według oficjalnych danych wygrał Alaksandr Łukaszenka. W kilku punktach miasta doszło do protestów i starć z milicją, która używała granatów hukowych, gazu łzawiącego i armatek wodnych. Na ulice wyszły wojska wewnętrzne MSW. Podczas protestów w Mińsku zginął mężczyzna, który - zdaniem białoruskiego MSW - usiłował odpalić ładunek wybuchowy.

"Do zdarzenia (śmierci demonstranta) doszło ok. godz. 23:00 w centrum, na ulicy Prytyckaha, gdzie tłum usiłował zablokować ruch uliczny, tworząc prowizoryczne barykady" - podano w komunikacie.

Na miejscu był oddział specnazu, który przybył, by odblokować plac i rozproszyc tłum. Media niezależne na bieżąco informują o tym, gdzie spontanicznie gromadzą się ludzie i gdzie rozpoczynają się interwencje OMON-u. Przy metrze Puszczińska, gdzie doszło do poważnych starć z policją, było 14 rannych - poinformowali niezależni blogerzy. OMON był także przy galerii handlowej Ryga (ulica Surhanawa), gdzie protestujący zbudowali barykady, za którymi schronili się przed naporem funkcjonariuszy struktur siłowych.

Belarus police fired water cannons, tear gas and stun grenades in a crackdown on protests that erupted as President Alexander Lukashenko was set to claim another election win in the face of the biggest challenge in years to his grip on power. More photos: <https://t.co/k2uIONbjYK> pic.twitter.com/SYv9Jjl0nj

— Reuters Pictures (@reuterspictures) [August 10, 2020](#)

"OMON rozpędził ludzi, zburzył barykady, ale ci znowu zaczęli się zbierać" - powiedział PAP uczestnik tamtejszych wydarzeń Anton. Rozproszono ludzi stojących przy metrze Uschod, a kilka kilometrów dalej korespondentka PAP widziała kompanię wojsk wewnętrznych uzbrojonych w karabiny maszynowe. Po prospekcie Niepodległości jeździły ciężarówki wojsk MSW, jednak nie więcej niż 5-7 jednocześnie. W okolicach Parku Gorkiego jeździły wojskowe samochody podobne do amerykańskich pojazdów wielozadaniowych Humvee.

Siły specjalne milicji stosowały granaty hukowe, gaz łzawiący i armatki wodne. Milicjanci ścigali demonstrantów uciekających na okoliczne podwórka. W internecie - działającym mimo blokady - pojawiały się informacje z kodami wejścia do poszczególnych klatek schodowych - by można było uniknąć zatrzymania.

W Mińsku i na całej Białorusi ciągle są problemy z łącznością internetową. Strony mediów

niezależnych, z niewielkimi wyjątkami, są cały czas zablokowane. Nie działają - lub działają w ograniczonym zakresie - komunikatory. Internet nieco lepiej działał przez kilka godzin w nocy, jednak rano we wtorek problemy powróciły.

Ze względu na problemy z łącznością trudno ustalić, gdzie i co dokładnie działo się w Mińsku. Dodatkowo dziennikarze miejscowych mediów napotykają na utrudnienia w pracy - we wtorek zatrzymano kilka osób, dziennikarka "Naszej Niwy" została raniona gumową kulą; była w kamizelce oznaczonej jako prasa.

W poniedziałek protesty rozlały się po mieście, pomimo tego, że struktury siłowe zamknęły szczelnie wszystkie drogi prowadzące do centrum. Informacje o losowych zatrzymaniach zaczęły pojawiać się w poniedziałek ok. godz. 19, jednak ciągle jeszcze na ulicach było w miarę spokojnie. Godzinę, dwie później miasto było już zakorkowane, wszędzie słychać było klaksony, a w różnych miejscach zaczęli zbierać się ludzie.

Czytaj też: [Okolo 3 tysiące zatrzymanych na Białorusi](#)

Poniedziałek był drugim dniem protestów i zatrzymań na Białorusi po niedzielnych wyborach prezydenckich na Białorusi. Demonstracje rozpoczęły się po niedzielnych wyborach prezydenckich, które - według oficjalnych wyników - wygrał prezydent Alaksandr Łukaszenka. Niezależni obserwatorzy twierdzą, że w czasie wyborów dochodziło do licznych nieprawidłowości, a frekwencja w lokalach wyborczych była zawyżana.

Poniedziałkowe protesty w Mińsku koncentrowały się w trzech miejscach: przy stacji metra Puszkińska, przed centrum handlowym Ryga i na ulicy Kalwaryjskiej.